

MARIAN BISKUP
(Toruń)

O POCZĄTKACH REFORMACJI LUTERAŃSKIEJ W PRUSACH KRÓLEWSKICH

Zagadnienie reformacji w Prusach Królewskich należało i należy do najbardziej pilnych postulatów badawczych naszej historiografii. Fakt ten stwierdzany był już niejednokrotnie. Jeszcze w 1973 r. Marceli Kosman, który podjął próbę bilansu nad reformacją i kontrreformacją w Prusach Królewskich, stwierdzał brak pełniejszego, nawet popularnego przedstawienia tych problemów, a przy tym pomijanie w badaniach niektórych bardzo istotnych zagadnień, na domiar zaś wypaczanie kwestii wyznaniowych przez spojrzenie narodowe czy wyznaniowe¹. Wyjątkową rolę w tym przeglądzie zajmowała nowocześnie ujęta monografia Gottfrieda Schramma o stosunku polskiej szlachty wobec reformacji, choć była ona chronologicznie ograniczona do drugiej połowy XVI – początków XVII w.²

W ostatnim dwudziestoleciu badania polskie posunęły się znacznie naprzód, poszerzając pole widzenia i zakres problematyki reformacyjnej. Dotyczy to jednak w szczególności wielkich miast królewsko-pruskich z Gdańskiem i Toruniem, częściowo i Elblągiem. Prace poświęcone dziejom reformacji w tych miastach, wkomponowane w ogłaszane etapami tomy syntez tych ośrodków³, nie tylko sumowały dotychczasowy – niewystarczający – stan wiedzy, lecz starały i starają się poszerzyć znajomość elementarnych nieraz faktów dotyczących upowszechniania się protestantyzmu, najpierw w luterańskim, a od końca XVI stulecia także w kalwińskim wydaniu. Jednocześnie zaś szerzej uwzględniają narastanie katolickiej kontrreformacji w kontekście całości Prus Królewskich. Prace te mogą więc ułatwić przygotowanie przyszłych, szczegółowych badań, które muszą objąć całość istnienia dzielnicy pruskiej i to zarówno miasta

¹ M. Kosman, *Reformacja i kontrreformacja w Prusach Królewskich w świetle dotychczasowych badań*, „Roczniki Historyczne” 39, 1973, s. 39.

² G. Schramm, *Der polnische Adel und die Reformation 1548-1607*, Wiesbaden 1965, s. 116-136.

³ *Historia Gdańska*, t. 2: 1454-1655, pod red. E. Cieślaka, Gdańsk 1982, s. 223 i n.; *Historia Torunia*, t. 2, cz. 1: *U schyłku średniowiecza i w początkach odrodzenia (1454-1548)*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1992, s. 213 i n.; *Historia Elbląga*, pod red. S. Gierszewskiego (w druku).

i miasteczka, jak wieś pruską, w złożonym kontekście etnicznym, własnościowym oraz konfesyjnym, zwłaszcza zaś problematykę kalwinizmu, najslabiej dotąd uwzględnianą i rozpoznaną.

W dotychczasowych badaniach nad reformacją w Prusach Królewskich uwzględniano jej fazę początkową – narodziny od roku 1518 (najwcześniejsze w skali całego Królestwa Polskiego) i ugruntowanie się jej do połowy XVI stulecia. Powszechnie został akceptowany pogląd o odmienności bazy społecznej reformacji pruskiej, której podstawę stanowiło mieszczaństwo. Wiązało się to ze składem socjalnym Prus Królewskich, w którym aż około 1/3 stanowili mieszkańcy 36 miast i miasteczek (bez biskupiej Warmii). Drugi doniosły problem – to wysoka pozycja gospodarcza i polityczno-stanowa tzw. wielkich miast z Gdańskiem na czele, przekraczającym u schyłku XV stulecia około 30 tys. mieszkańców, przy 10-15 tys. w Toruniu i Elblągu⁴, a przy dominującej w nich ludności pochodzenia niemieckiego w grupie rządzącego patrycjatu i przeważającej części pospólstwa. Były to czynniki ułatwiające szybką penetrację luteranizmu z Rzeszy, przy pomocy pism Lutra i jego komentatorów w oryginalnej wersji językowej. Dlatego reformacja i to wyłącznie w wydaniu luteraniskim ugruntowała się najpierw w wielkich miastach nadwiślańskich, promieniując na okoliczne miasteczka oraz na wieś pruską. Osobny problem stanowiła Warmia biskupia, okupowana w znacznej mierze przez władze i siły Prus Krzyżackich od lat 1520-1525, sprzyjające propagowaniu luteranizmu zwłaszcza w obsadzonych miastach na północnej i środkowej Warmii. Mogło to także oddziaływać na ziemie sąsiedniego województwa malborskiego, podlegającego zresztą w większości diecezji pomezkańskiej, kierowanej wówczas przez krzyżackiego zwolennika reformacji Erharda Queisa. Wpływ ten mógł przenikać także na sąsiadującą od południa diecezję chełmińską, zwłaszcza w jej północnej strefie, szczególnie przy bierności jej duszpasterza – biskupa Jana Konopackiego. Ten proces żywiołowego rozwoju luteranizmu miał ulec zahamowaniu na skutek reakcji katolickiego zwierzchnika – Zygmunta I Starego i jego otoczenia w 1526 r., jednak rozwijał się dalej, choć w sposób na poły tylko jawny czy wręcz ukryty, aż do połowy XVI stulecia. Czynnikiem, który spowodował ostrą reakcję dworu królewskiego był bowiem wybuch rewolt społeczno-ustrojowych w Gdańsku i Elblągu (oraz w warmińskim Braniewie), które posłużyły się ideologią reformacyjną dla uzasadnienia dokonanych przemian w ich ośrodkach, podcinając przy tym obrządek katolicki na rzecz luteraniskiego.

Dotykamy tutaj zagadnienia istotnego i spornego: periodyzacji początkowej fazy reformacji w Prusach Królewskich. Istnieje bowiem rozbieżność poglądów, który czasokres nazwać należy mianem „wczesnej reformacji” (niem. Frühreformation). Data początkowa nie budzi wątpliwości – będzie nią rok 1518, po którym zaczyna ujawniać się pośrednio wpływ wittenberskiego

⁴ *Prusy Królewskie w drugiej połowie XVI wieku*, oprac. M. Biskup przy współpracy L. Koca, Warszawa 1961, s. 73.

reformatora, najpierw w Gdańsku, zwłaszcza poprzez druk pism przesiąkniętych ideologią Lutra bądź poprzez druk i kolportaż jego pism. Prowadziło to do upowszechnienia i percepcji luteranizmu w Gdańsku, ale i bez wątpienia w pozostałych wielkich miastach Prus Królewskich. Znaczną rolę odgrywały także kontakty z uniwersytetem w Wittenberdze, na którym od 1514 r. (tj. od początku wystąpień Lutra ze swoimi poglądami) aż do 1546 r. (daty zgonu Lutra) studiowało co najmniej 106 scholarów z Prus Królewskich, w przeważającej mierze z ich miast (głównie Gdańsk – 51, Elbląg – 19, Malbork – 11, Toruń – 9). Szlachta pruska zaczęła wysyłać swoich synów dopiero od 1536 r. (łącznie 7 do roku 1546). Należy dodać, że szczególnie wysoki napływ gdańskich studentów do Wittenbergi nastąpił w latach 1518-1525 (16 osób, a więc więcej niż do najbardziej wówczas uczęszczanej uczelni krakowskiej). Uwzględnić przy tym wypada, iż w upowszechnieniu zasad luteranizmu znaczną rolę odgrywali także byli wychowankowie wittenberskiej uczelni, którzy po 1520 r. działali w Gdańsku (z Janem Bonholtem na czele), doprowadzając w 1525 r. do bezpośrednich kontaktów miasta z Lutrem⁵. W tym też roku luteranizm poprzez rewoltę pospólstwa i plebsu, połączoną z częściowym obaleniem starych władz, staje się panującym obrządkiem religijnym w Gdańsku, do czasu ingerencji królewskiej wiosną 1526 r.

Zdecydowanie słabiej źródła informują o narastaniu luteranizmu w Elblągu, w którym jednak od 1523 r. zaznaczała się działalność predykantów, wzmacnianych przez kaznodziei dosyłanych z Gdańska w początkach 1525 r., po wybuchu rewolty społeczno-ustrojowej w obu miastach. I w Elblągu, w parze z obaleniem starej rady w lutym 1525 r., luteranizm staje się okresowo jawnie wyznawanym obrządkiem religijnym, aż do czasu ingerencji Komisji Królewskiej w lecie 1526 r.⁶

Inaczej ułożyła się sytuacja w Toruniu, w którym sympatie proluterańskie rozwijały się z opóźnieniem i w ukryciu, na co wpływała dłuższa obecność Zygmunta I z dworem w mieście, w okresie „wojny pruskiej” (1519-1521) oraz katolickie otoczenie miasta na sąsiednich Kujawach (starostwa dybowskie i bydgoskie) i obawa przed represjami urzędników królewskich. Istnienie antyklerykalnych przejawów w Toruniu, które znalazły swoje odbicie w postu-

⁵ H. Freytag, *Die Preussen auf der Universität Wittenberg und die nichtpreussischen Schüler Wittenbergs in Preussen von 1502 bis 1602*, Leipzig 1903, s. 8 i n.; U. Arnold, *Luther und Danzig*, „Zeitschrift für Ostforschung” 1, 1972, s. 102 i n.; M. Bogucka, *Luter a Gdańsk. Społeczne przesłanki zwycięstwa luteranizmu w Gdańsku w XVI wieku*, „Rocznik Gdański” 1, 1983, s. 55 i n.; tejsze, *Walki społeczne w Gdańsku w XVI wieku*, w: *Szkice z dziejów Pomorza*, t. 1: *Pomorze średniowieczne*, pod red. G. Labudy, Warszawa 1958, s. 377 i n.; tejsze, *Reformation, Kirche und der Danziger Aufstand in den Jahren 1517-1526*, w: *Hansische Stadtgeschichte-Brandenburgische Landesgeschichte, Hansische Studien*, t. 8, Weimar 1989, s. 217 i n.

⁶ H. Zins, *Rewolta w Elblągu*, w: *W kręgu Mikołaja Kopernika*, Lublin 1966, s. 146 i n.; S. Wałdoch, *Początki reformacji w Elblągu i jego regionie*, „Rocznik Elbląski” 1969, s. 9 i n.; M. Biskup, *Stadt und Reformation am Beispiel von zwei königlich-preussischen Städten – Elbing und Thorn – am Anfang des 16. Jahrhunderts*, w: *Hansische Stadtgeschichte-Brandenburgische Landesgeschichte, Hansische Studien*, t. 8, Weimar 1989, s. 203 i n.

latach pospólstwa w czasie rewolty społeczno-ustrojowej z 1523 r., jest bezdyskusyjne. Miały one jednak jeszcze typowy charakter przedreformacyjny, chociaż stanowiły podglebie, ułatwiające przyjmowanie zasad nowej wiary przez szersze kręgi pospólstwa. Tylko też do przejawów antyklerykalizmu zaliczamy udaremnienie przez pospólstwo toruńskie spalania kukły Lutra (w postaci diabła) przez nuncjusza papieskiego Zachariasza Ferreri, biskupa gardenńskiego, na cmentarzu przy kościele parafialnym Św. Jana (14 IV 1521)⁷. Jednak wyraźne osłabienie katolickiego życia religijnego, połączone ze zbiegostwem zakonników z obu klasztorów żebraczych (franciszkanów i dominikanów), obserwowane od jesieni 1523 r., świadczyło o przenikaniu luteranizmu do miasta. Jednak rada toruńska, związana silnie z katolicyzmem, także poprzez osadzanie swoich synów na wyższych godnościach duchownych bądź jako zarządców w instytucjach kościelnych (kościół, szpital, kapituła katedralna chełmińska), nie dopuszczała do otwartych wystąpień antykatolickich tak w roku 1525, jak i następnym. Nie dopuszczała też do jawnej działalności luteraniskich predykantów w kościołach, także klasztornych, w których nadal oficjalnie były odprawiane nabożeństwa według obrządku katolickiego. Ominęła ją też, mimo podejrzeń i zamiarów Zygmunta I, Komisja Królewska u schyłku 1526 r. (na wzór uprzednich poczynań w Gdańsku, Elblągu i Braniewie), chociaż władca polski był już wówczas przekonany, że katolicyzm w Toruniu „in magna sui parte” jest zagrożony⁸. Opinia ta wydaje się uzasadniona, chociaż pierwsi predykanci luteraniscy otwarcie pojawili się w kościołach miejskich dopiero w latach 30-tych XVI stulecia. Ale już u schyłku 1531 r. administrator biskupstwa chełmińskiego, Marcin Cema, z goryczą stwierdzał, iż „sekta luteraniska” zwłaszcza w miastach nie daje się usunąć, przy spadku kultu katolickiego. Wszystko to pozwala przyjąć tezę, że także w Toruniu luteranizm do 1526 r. zdobył silniejszą od katolicyzmu pozycję i dusze większości mieszkańców.

Fakty te musiały rzutować także na mniejsze miasta oraz wsie, zwłaszcza położone w pobliżu wielkich miast. Jest już rzeczą udokumentowaną, iż w drugiej połowie XVI w. decydującą rolę w upowszechnianiu i podtrzymywaniu luteranizmu w Prusach Królewskich odgrywał wpływ zarządców rozległych dóbr królewskich, tj. głównie starostw, bądź wielkich miast⁹. Spostrzeżenie to jest jednak przynajmniej częściowo udokumentowane także dla sytuacji z lat 20-tych XVI stulecia. Z pomijanych bezpodstawnie danych P. Boettichera bezspornie wynika, iż pod wpływem sukcesów luteranizmu po 1522 r. w Gdańsku – posiadacz rozległych dóbr ziemskich oraz zarządcy starostwa puckiego (od 1491 r.), obejmującego znaczną północną część województwa pomorskiego, wpływy nowego obrządku utrwały się we wsiach podmiejskich, jak dowodnie w Pruszczu Gdańskim, tj. na Wysoczyźnie Gdańskiej, jak i na Małych

⁷ *Historia Torunia*, t. 2, cz. 1, s. 214; J. Buława, *Walki społeczno-ustrojowe w Toruniu w I połowie XVI wieku*, Toruń 1971.

⁸ *Historia Torunia*, t. 2, cz. 1, s. 217 i n.

⁹ G. Schramm, op. cit., s. 121 i n.

Żuławach (Steblewskich). Objęły one także wsie starostwa puckiego, niewątpliwie wraz z samym Puckiem. Dotarły one także do miasteczka Hel (będącego wraz z częścią Półwyspu Helskiego w zastawie Gdańska). W lutym 1525 r. mieszkańcy Helu dokonali wyboru predykanta i zwrócili się z prośbą do nowej rady gdańskiej o potwierdzenie tego wyboru¹⁰. Posunięcia te były dokonywane mimo protestów urzędników biskupstwa włocławskiego, zwierzchnika większości obszaru Pomorza Gdańskiego (archidiakonatu pomorskiego) oraz zakazów królewskich. Także na obszarze województwa malborskiego, podlegającego w większości diecezji pomezkańskiej, w tym także w Malborku i na Wielkich Żuławach, luteranizm, popierany przez jego otwartego sympatyka biskupa Erharda Queisa, zdołał szybko utrwalić się już od 1523 r., mimo zakazów królewskich. W 1525 r. kaznodzieja luteranński za przyzwoleniem malborskich władz miejskich objął nawet kościół parafialny Św. Jana, pod bokiem starosty malborskiego Stanisława Kościeleckiego oraz kasztelana gdańskiego i podskarbiego pruskiego Jana Balińskiego. Ostry mandat Zygmunta I (11 XI 1525 r.) nakazywał Balińskiemu, aby ścigał opornych luteran w mieście i przekazał kościół parafialny w zarząd prepozytowi pomezkańskiemu Mikołajowi Schönbornowi, znanemu ze swojej lojalności wobec króla w okresie „wojny pruskiej”, nawet przy pomocy załogi zamku malborskiego¹¹. Skuteczność tego mandatu była ograniczona, gdyż rada malborska przekazawszy kościół parafialny na powrót pod zarząd katolicki, nadal popierała luteranizm i przybyłego z Gdańska znanego tam dobrze predykanta Jakuba Knade, który zaczął głosić nauki w kaplicy Św. Jerzego. Równocześnie luteranizm szerzył się także na obszarze Wielkich Żuław wśród ludności kmiecej.

O roli ówczesnych szlacheckich starostów w popieraniu luteranizmu trudno powiedzieć coś pewnego dla okresu przed 1526 r. Konkretnie wiadomo, że starosta grudziądzki Jan Sokołowski, stojący zresztą na czele ruchu polityczno-ustrojowego szlachty chełmińskiej, w końcu 1524 r. nie przeszkodził odprawieniu nabożeństwa luteranńskiego przez biskupa pomezkańskiego Queisa w kościele parafialnym w Grudziądzu (diecezja chełmińska). Jednak inni starostowie w województwie chełmińskim (jak Mikołaj Działyński, Jan Lujzański, Stanisław Kostka) najpewniej nie ujawniali sympatii proluteranńskich. Również w południowej strefie województwa pomorskiego jego wojewoda i starosta świecki Jerzy Konopacki, brat biskupa chełmińskiego Jana, oraz starosta tucholski Janusz Kościelecki nadal należeli do wyznawców katolicyzmu.

Jednak czołową rolę wśród starostów pomorskich przed 1525 r. odgrywali reprezentanci pruskiej grupy możnowładczej, na czele z wojewodą malborskim Jerzym Bażyńskim, zarządcą starostwa gniewskiego, skarszewskiego i sobowidzkiego na środkowym Pomorzu Gdańskim. Bażyński był czołową postacią

¹⁰ P. Boetticher, *Die Anfänge der Reformation in den preussischen Landen ehemals polnischen Anteils bis zum Krakauer Frieden*, 8. April 1525, *Inaug.-Dissertation*, Ober-Glogau 1894, s. 10.

¹¹ *Acta Tomiciana*, t. 7, Poznań b. d., s. 341, nr 100. Por. też K. Górski, *Dzieje Malborka*, Gdańsk 1960, s. 129.

w Radzie Pruskiej, pozostającą w zażyłych stosunkach z radą Gdańska, także w okresie największego konfliktu miasta z władzą królewską. Druga wybijająca się osobistość – podkomorzy pomorski Achacy Cema, dzierżył w województwie pomorskim starostwo starogardzkie i człuchowskie (to ostatnie dopiero od końca 1523 r.), a w województwie malborskim – starostwo dzierzgońskie (kiszporskie)¹². Cema odgrywał rosnącą rolę w Radzie Pruskiej i cieszył się zaufaniem Zygmunta I, pozostawał też w zażyłych kontaktach z władzami gdańskimi, także w okresie trwania rewolty w mieście. O jawnych sympatiach luterzańskich obu tych czołowych reprezentantów bogatszej szlachty pruskiej brak danych. Cema zademonstrował je dopiero w latach 30-tych XVI stulecia, gdy wysłał swego syna Krzysztofa na studia do Wittenbergi, chociaż oficjalnie nie odciął się jeszcze od katolicyzmu¹³. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że tak Bażyński, jak i Cema, nie stawiali przeszkód w rozpowszechnianiu się luteranizmu, zwłaszcza w podlegających ich władzy starościńskich miasteczkach, w których zaczynał się on wówczas ujawniać, jak np. w Chojnicach (starostwo człuchowskie), w których już od 1518 r. zaznaczał się rozkład w klasztorze augustianów. Wydaje się słuszny pogląd A. Mączaka, iż penetrację luteranizmu początkowo ułatwiał niemiecki czynnik językowy, zarówno w miejskich ośrodkach starościńskich Cemy na południowym i środkowym Pomorzu Gdańskim, czy w województwie malborskim, jak też w starostwach pomorskich Jerzego Bażyńskiego (Gniew, Starogard, Skarszewy), pozostających w orbicie oddziaływania Gdańska. Zwrócić przy tym należy uwagę na dwuznaczną postawę wojewody malborskiego wobec bogatego, eremickiego klasztoru w Kartuzach i jego mienia. Już w 1522 r. Zygmunt I pod wpływem skarg zaniepokojonego konwentu kartuskiego, nielubianego za finansowe uzależnianie drobnej i większej szlachty kaszubskiej oraz części mieszczaństwa gdańskiego, mianował Jerzego Bażyńskiego opiekunem, sędzią i obrońcą kartuzów i ich dóbr. Bażyński nie spieszył się jednak z pełnieniem tych obowiązków, a w czerwcu 1524 r. wziął od konwentu kartuskiego pożyczkę, której nigdy nie spłacił. Nie zdołał też czy nie chciał zapobiec spustoszeniu i zrabowaniu klasztoru we wrześniu tego roku przez gdańszczan i drobną szlachtę kaszubską – dłużników konwentu¹⁴. Podkreślić jednak należy, iż sympatie luterzańskie tak Bażyńskiego, jak i Cemy, mieściły się w granicach umiarkowanej wersji nowej wiary, bez akceptowania społeczno-ustrojowych przemian, szczególnie w wielkich miastach, z Gdańskiem na czele. W końcu 1525 r. – gdy zrewoltowany Gdańsk znalazł się w niełasce królewskiej i pod groźbą militarnej represji Zygmunta I – wojewoda Bażyński pozostawał w kontakcie z radą gdańską, której doradzał jednak

¹² P. Czaplewski, *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich, 1454-1772*, Toruń 1921, indeks.

¹³ R. Fischer, *Achatius von Zehmen, Woywode von Marienburg*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins” 36, 1897, s. 4 i n.

¹⁴ P. Panske, *Chojnice i Człuchowo w czasach tak zwanej reformacji i przeciwreformacji*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 32, 1925, s. 139; P. Czaplewski, *Kartuzja kaszubska*, Gdańsk 1966, s. 20 i 22.

porozumienie się z predykantami, aby nie podburzali mieszczan do dalszych, buntowniczych wystąpień i aby miasto okazało uległość wobec króla i nie działało wbrew jego nakazom; dotyczyło to także uprawnień władcy przy obsadzie urzędu plebana przy kościele NMP i przywrócenia w nim kultu katolickiego (istotnie rada gdańska tak postąpiła). Achacy Cema zapewniał w tym samym czasie radę gdańską, iż będzie wraz ze swoim teściem Bażyńskim działać u króla, aby Gdańsk odzyskał jego uprzednią łaskę, nawet za cenę pieniężnych ofiar. Istotnie obaj dostojnicy pruscy wzięli udział w poselstwie stanów pruskich do Zygmunta I na sejm piotrkowski w początkach 1526 r., gdzie zapadła uchwała o wyprawie króla do Prus w celu zgnięcia tam rozruchów „ex Lutherana haeresi exortos”¹⁵. Bażyński i Cema uczestniczyli potem w rozprawie króla z opozycją pospólstwa i plebsu w Gdańsku wiosną 1526 r., rozprawie, która – pozornie niszcząc podstawy luteranizmu i restytuując katolicyzm w mieście – ocaliła prerogatywy miasta (i jego patrycjatu) przez konfirmację znakomitej większości jego przywilejów¹⁶.

Nie mając pełniejszych danych o zasięgu luteranizmu w Prusach Królewskich do 1526 r. stwierdzić dziś jednak można, iż przypuszczalnie objął on większość miast i miasteczek, jak twierdzono na dworze królewskim w końcu 1525 r.¹⁷ Niewątpliwie najszerzej rozwinęła się nowa wiara w miastach województwa pomorskiego i malborskiego, a częściowo tylko chełmińskiego, obejmując w pewnej mierze i ludność wiejską, a nawet sięgając na biskupią Warmię, chociaż tutaj – jak wiemy – działał wpływ okupacyjnych władz Prus Krzyżackich, skłaniających się coraz wyraźniej ku luteranizmowi. W każdym razie jest znamienne, iż zarówno biskup chełmiński Jan Konopacki, jak i nowy biskup warmiński Maurycy Ferber wystosowali w czasie toruńskiego zjazdu Rady Pruskiej z 4 XII 1524 r. pismo do papieża Klemensa VII ze skargą na silny rozwój luteranizmu w Prusach, z którym podjęli wytrwałą walkę¹⁸. Wprawdzie brak w tym piśmie biskupa włocławskiego Macieja Drzewickiego, zwierzchnika archidiakonatu pomorskiego, nie będącego zresztą członkiem Rady Pruskiej, ale najdalej od 1522 r. działał on na dworze królewskim, zwłaszcza przeciw postępowi reformacji, powodując wysyłanie mandatów przez Zygmunta I do władz Gdańska, nakazujących zlikwidowanie luteranizmu tak w mieście, jak i w jego okolicy, w tym i na Żuławach Steblewskich, gdzie chłopci – poddani gdańscy odmówili płacenia dziesięciny urzędnikom biskupim

¹⁵ *akta Stanów Prus Królewskich*, t. 8: (1520-1526), wyd. M. Biskup i I. Janosz-Biskupowa, Warszawa-Toruń 1993, nr 117-120 (w druku); por. też A. Lorkiewicz, *Bunt gdański w roku 1525. Przyczynek do historii reformacji w Polsce*, Lwów 1881, s. 181-182 (list rady m. Gdańska do Jerzego Bażyńskiego – 4 XII 1525).

¹⁶ J. Dworzaczkowa, *O genezie i skutkach rewolty gdańskiej 1525/26 roku*, „Roczniki Historyczne” 1962, s. 97 i n.

¹⁷ *Acta Tomicana*, t. 8, s. 31: „et quod omnes fere civitates regie universaque Prussia tam regia quam ducalis ob Luteranismum magnis motibus agitaretur”.

¹⁸ *Urkundenbuch des Bisthums Culm*, t. 2, wyd. C. P. Woelky, Danzig 1887, s. 697, nr 830 (regist). Por. także odpowiedź Klemensa VII – Rzym, 29 III 1525 – dla obu biskupów – *ibid.* s. 697-698, nr 831.

(1525 r.). Co więcej – we wsi żuławskiej Giemlice, stanowiącej własność biskupa włocławskiego, działał już w tym czasie „heretycki duchowny”¹⁹. Biskup Drzewicki wraz ze swoim oficjałem gdańskim Jakubem Longusem byli powszechnie nie lubiani na Pomorzu Gdańskim za swoją rygorystyczną, a nawet wyzywającą postawę i faktycznie rozdrażniali sytuację zwłaszcza w Gdańsku. Drzewicki przybył tam w lutym 1524 r. jako komisarz królewski, obok arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego i podkomorzego pomorskiego Achacego Cemy. Główny cel komisarzy królewskich miało stanowić uzgodnienie warunków przymierza Polski z posłami Danii, Meklemburgii i Księstwa Pomorskiego.

Jednak w instrukcji dla komisarzy Zygmunt I polecał im także podjęcie próby przywrócenia dawnych władz radzieckich i uciszenia niesfornego plebsu gdańskiego, a także usunięcia obrządku luteranckiego, również w innych miastach pruskich. Achacy Cema miał występować do mieszczan po niemiecku, komisarze zaś mieli postępować ostrożnie i zręcznie, aby nie zaognić sytuacji²⁰.

Stało się inaczej, właśnie za sprawą biskupa Drzewickiego, który przybywszy wcześniej do Gdańska próbował od razu pohamować najzagorzalszych predykanów, a nawet polecił uwięzić kaznodzieję Pawła Grunewalda w piwnicy probostwa przy kościele NMP. Spowodowało to wybuch tumultu i obraźliwej demonstracji wobec biskupa, co zmusiło go wraz z oficjałem Longusem do szybkiego opuszczenia miasta²¹. Pozostali komisarze z arcybiskupem Łaskim na czele nie podjęli już żadnych prób restytucji dawnej władzy w mieście i katolicyzmu. Drzewicki był odtąd jednym z najzagorzalszych przeciwników reformacji w Prusach Królewskich, zresztą nie tylko z powodu sytuacji w Gdańsku i osobistej obrazy.

Wiązało się to bowiem z postawą szlachty pomorskiej, która miała także zająć stanowisko wobec niektórych elementów luteranizmu. O stosunku średniej szlachty pruskiej do nowej wiary w tym okresie brak było dotąd danych źródłowych. Przyniosły je dopiero protokoły (recesy) zjazdów stanów Prus Królewskich. Wynika z nich, iż na zjazd zwołany przez Zygmunta I do Torunia na 4 XII 1524 r. wezwana została także szlachta i miasteczka pruskie. Poseł królewski – kasztelan gdański Jan Baliński – obok kwestii dalszego rozejmu czy wojny z Zakonem Krzyżackim po upływie tzw. kompromisu toruńskiego z 1521 r. – miał apelować do stanów pruskich o podjęcie walki z szerzącym się luteranizmem oraz o powrót do wiary ojców²². W odpowiedzi na ten apel przedstawiciele szlachty dali odpowiedź w zasadzie zadowolającą posła królewskiego – że posiadają zbyt małe rozeznanie w nauce luteranckiej i uznają nadal to wszystko, co podają *Ewangelie* i *Pismo Święte*, którym nie zamierzają się przeciwstawiać, i nie protestowałyby nawet przeciwko akcji wymierzonej w lute-

¹⁹ H. Neumeyer, *Kirchengeschichte von Danzig und Westpreussen in evangelischer Sicht*, t. 1, Leer 1971, s. 80.

²⁰ *Acta Tomiciana*, t. 7, s. 9-12, nr IX.

²¹ P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, t. 2, Danzig 1916, s. 63.

²² *Akta Stanów*, t. 8, nr 95 (w druku).

ranizm; że sprawa jego dotyczy głównie duchownych i biskupów, a „sekta luterńska” nie szerzy się na wsi, lecz przede wszystkim w miastach; jeśli zaś biskupi z dostojnikami obmyślą kroki dla zlikwidowania luteranizmu, wówczas szlachta wesprze ich wysiłki. Ponieważ jednak Rada Pruska (wraz z obu biskupami – chełmińskim i warmińskim) nie była w stanie podjąć żadnej zdecydowanej akcji przeciw luteranizmowi, zwróciła się – niewątpliwie pod sugestią rady Gdańska – tylko z apelem do Zygmunta I o przybycie do Prus, zwłaszcza zaś do wielkich miast, zarówno w celu usunięcia skutków rewolt pospółstwa (w Gdańsku), jak i dla zlikwidowania „sekt luterńskiej”, której zwolennicy „zostaną mocno wystraszeni”²³.

Przyjazd Zygmunta I do Prus Królewskich opóźniał się jednak – najpierw z powodu rokowań z wielkim mistrzem Albrechtem i zawarcia traktatu krakowskiego z 8 IV 1525 r., powołującego świeckie lenno pruskie, następnie z powodu zagrożenia Rusi Czerwonej przez Tatarów. Zresztą rozwój wydarzeń w Gdańsku po styczniowej rewolcie pospółstwa i plebsu oraz obaleniu starych władz obrządku katolickiego (podobnie jak i w Elblągu) zmuszał Zygmunta I do zasięgania opinii u senatorów koronnych i pruskich, jak postąpić w tej złożonej kwestii, przy czym ostateczne decyzje miały zapaść dopiero w początkach stycznia 1526 r. na sejmie piotrkowskim. Opóźnienie to budziło krytykę, zwłaszcza Wielkopolan, którzy na sejmiku przedsejmowym wyrażali zdziwienie, że „co do kaczerstwa luterskiego [...] W.K.M. tak długo w tej rzeczy cierpieć raczył”, zamiast w lecie 1525 r. – zabierając część zaciężnych wysłanych zbyt często na Ruś Czerwoną – udać się z nimi do Prus Królewskich, aby tam „jednym nakładem obojczy potrzebie doszyc uczinic”²⁴.

Jednakże odwlekanie wyprawy królewskiej do Prus wywarło także wpływ na tamtejszą szlachtę, która uznawała, iż nie przyjmując luteranizmu może jednak skorzystać z jego wskazań dotyczących zaniechania opłat na rzecz duchownych, a więc w wypadku szlachty pomorskiej – z dziesięciny biskupiej. W sprawie tej zwracała się szlachta do króla już w 1525 r., jednak Zygmunt I nakazał mandatem dalsze płacenie tej dziesięciny biskupowi Drzewickiemu. Mimo to u schyłku tego roku radcy i szlachta pruska wystosowali znowu pismo do Zygmunta I, prosząc o zgodę na zawieszenie płacenia dziesięciny biskupowi włocławskiemu. Także do senatorów koronnych, duchownych i świeckich, został wystosowany podobny apel z prośbą o poparcie starań u króla.

Oba pisma (nie zachowane choćby w odpisach) były rozpatrywane na styczniowym sejmie piotrkowskim 1526 r. i zostały odmownie załatwione. W swoim liście (10 I 1526 r.) Zygmunt I wyrzucał „proceribus Terrarum Prussiae”, iż działają wbrew jego zeszłorocznemu mandatowi w sprawie dziesięciny biskupiej, a obecnie pouczają swego władcę o zasadzie nieuiszczania opłat swoim pasterzom „et aliis tritis jam illis apostatarum cantilenis”.

²³ Ibid., nr 98 (w druku).

²⁴ *Acta Tomiciana*, t. 8, s. 11-13, nr IV.

Dziesięcinę należy uiszczać Kościołowi katolickiemu zgodnie z przywilejami królewskimi i zeszlórocznym mandatem, a nie stosować jakichś „evangelice rationes”, które napełniają świat niepokojem²⁵. Natomiast biskupi i inni senatorowie koronni w swojej odpowiedzi z tego samego dnia odrzucili prośbę radców i szlachty pruskiej, także ze względu na osobę biskupa wrocławskiego-senatora, jak i zeszlóroczny dekret królewski. Zresztą szlachta pruska nie może tłumaczyć się ubóstwem swoich kmieci, gdyż od nich samych bierze swoje czynsze. Niech w tych sprawach doradzi się „potius juris peritos quam apostatas”, widzi bowiem, ile złego spowodowała już ta „nova anti-evangelica disciplina”. Dziesięciny biskupie na Pomorzu Gdańskim były więc nadal ściągane i ustały dopiero w połowie XVI w., gdy reformacja osiągnęła pełny sukces nie tylko w Prusach Królewskich. Dodać należy, iż równocześnie szlachta pomorska wysunęła w ciągu 1525 r. żądania pod adresem bogatych opactw cysterskich – pelplińskiego i oliwskiego, aby mnisi przenieśli się zaraz do Gdańska i żyli tam z jałmużny. Zaniepokojone konwenty cysterskie zwróciły się do Zygmunta I, który zgłosił Radzie Pruskiej swój ostry sprzeciw wobec tych żądań. Jednocześnie mianował znowu wojewodę malborskiego Jerzego Bażyńskiego opiekunem obu cysterskich konwentów pomorskich²⁶. Równoległe z postulatem szlachty pomorskiej o zniesienie dziesięciny biskupiej szlachta województwa chełmińskiego, jak również mieszczanie (zapewne z mniejszych miast) wystąpili w 1525 r. przeciwko płaceniu namiastki dziesięciny biskupiej, zwanej płużnym (daniny w postaci korca pszenicy i żyta od pługa), a płaconej od połowy XIII stulecia biskupom chełmińskim²⁷. I tutaj wobec biskupa Jana Konopackiego powoływano się na zalecenia luteranizmu („praetextu Lutheranae factionis solvere recusant”). Po przyjeździe Zygmunta I do Prus Królewskich i zwołaniu przez niego zjazdu stanów pruskich do Malborka na 15 III 1526 r. biskup chełmiński Jan Konopacki wraz z kapitułą złożył skargę na szlachtę i miasta województwa chełmińskiego o zaprzestanie płacenia płużnego, uiszczanego przez stulecia na mocy przywilejów biskupstwa, potwierdzonych także przez władców polskich i za aprobatą Stolicy Apostolskiej. Zygmunt I, po zaznajomieniu się z przedłożonymi mu dokumentami, uznał zasadność skargi biskupa i mandatem z 23 III 1526 r. nakazał dalsze uiszczanie płużnego tak przez szlachtę i ich chłopów, jak i mieszczanom ziemi i diecezji chełmińskiej. Jednocześnie król zakazywał wprowadzanie nowości religijnych i zalecał zachowanie obrządku katolickiego. Opierających się płaceniu płużnego miał dopilnować wojewoda

²⁵ Ibid., s. 15-16, nr VI.

²⁶ Ibid., s. 14-15, nr V. O próbie zniesienia dziesięciny biskupiej w tym okresie milczą S. Kujot, *O majątkach biskupich na Pomorzu*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 2, 1880, s. 1-97, i P. Czaplewski, *Ostatnie walki o dziesięcinę biskupią na Pomorzu*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 4, 1917, s. 58-69; K. Dąbrowski, *Opactwo cystersów w Oliwie od XII do XVI wieku*, Gdańsk 1975, s. 121.

²⁷ Por. S. Kujot, *Kto założył parafie w dzisiejszej diecezji chełmińskiej*, cz. 2, Toruń 1904, s. 37-38.

chełmiński Jan Luzjański²⁸. I ta sprawa dowodzi, iż szlachta chełmińska, podobnie jak pomorska, nie tylko pozostawała pod pośrednim wpływem hasel reformacji w Niemczech, lecz operowała niektórymi, znanymi już jej elementami doktryny luteranńskiej, wybierając z nich te zwłaszcza, które dotyczyły materialnych świadczeń dla wyższego kleru. Dlatego też w odpowiedziach dla szlachty pomorskiej, jak i w mandacie malborskim króla dla mieszkańców ziemi chełmińskiej, Zygmunt I i jego doradcy stosowali polemikę z wyraźnymi argumentami luteranńskimi²⁹.

Zarówno te zarządzenia, jak i zgniecenie rewolt społeczno-ustrojowych i religijnych w Gdańsku i Elblągu (obok warmińskiego Braniewa) przez władzę królewską w lecie 1526 r., połączone z pozorną restytucją katolicyzmu w obu wielkich miastach pruskich oraz zakazaniu kolportażu pism luteranńskich, miały okazać się połowiczne i niezdolne dla zahamowania wpływów luteranizmu. Jest rzeczą znamionną, iż zgniecenie rewolt w wielkich miastach pruskich zostało dokonane przy pomocy tych samych czynników szlacheckich w Prusach Królewskich, które były już częściowo nosicielami luteranizmu (jak Cema czy Bażyński, część szlachty pomorskiej i chełmińskiej), ale przeważały tutaj interesy natury społeczno-ustrojowej, zdecydowanie antymiejskie. Także przywrócony do władzy patrycjat Gdańska czy Elbląga, obok nienaruszonego w swojej pozycji Torunia, wraz z ich pospólstwem skłaniali się nadal do nowej wiary. Dotyczyło to zwłaszcza rozwijającego się średniego mieszczaństwa, szczególnie w Gdańsku, dla którego luteranizm — za aprobatą samego Lutera odcinający się od radykalizmu plebsu — stanowił dogodne formy zyskowego działania na polu gospodarczym³⁰.

Należy jednak zgodzić się z poglądem A. Mączaka³¹, iż rewolty w wielkich miastach pruskich z lat dwudziestych XVI w. były ważnymi, ale jedynie epizodami w dziejach społeczno-politycznych Prus Królewskich. Natomiast ugruntowały one w wielkich ośrodkach miejskich i miasteczkach reformację luteranńską, która przeniknęła także, choć jeszcze w słabszej postaci, na wieś pruską, osłabiając wyraźnie pozycję późnośredniowiecznego katolicyzmu. Dlatego wydaje się, że właśnie lata 1518-1526 należy w Prusach Królewskich nazwać okresem wczesnej reformacji w wydaniu luteranńskim, a ściślej: okresem początków i utrwalenia się fundamentów nowego obrządku w całości dzielnicy pruskiej z wielkimi miastami na czele.

Jak jednak nazwać okres lat 1526-1558, gdy mimo trwania formalnych zakazów królewskich nadal wyznawano luteranizm w Prusach Królewskich i szerzono jego zasady, choćby potajemnie, w wielkich miastach i miasteczkach, wsiach starościńskich i szlacheckich, zwłaszcza w województwach pomorskim

²⁸ *Corpus iuris Polonici*, t. IV, cz. 1, wyd. O. Balzer, Cracoviae 1910, nr 66, s. 207-209; także *Urkundenbuch des Bisthums Culm*, t. 2, nr 835, s. 701-703.

²⁹ Por. G. Schramm, op. cit., s. 116.

³⁰ M. Bogucka, *Luter a Gdańsk*, s. 61.

³¹ *Historia Pomorza*, t. 2, cz. 1, pod red. G. Labudy, s. 405.

i malborskim? A. Mączak zwrócił uwagę, iż surowe prokatolickie zarządzenia Zygmunta I i jego komisarzy w 1526 r. nie tyle przytłumiły na kilka lat dalszy rozwój obrządku luterńskiego, ile ograniczyły „deklaratywność protestantów”, gdyż faktycznie przeważali oni w większości miast i miasteczek³², choć bez wątpienia występowali już także szerzej wśród szlachty (poza ziemią chełmińską). Wydaje się więc, że lata 1526-1558 można uznać za okres utrwalonej już i rozwiniętej reformacji, którą przywileje religijne Zygmunta Augusta z lat 1557-1558 tylko formalnie legalizowały i pozwalały na w pełni jawne stosowanie obrzędów i praktyk luterńskich.

³² Ibid., s. 406.